WIARUS POLSKI.

Nr. 10. Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca. Rok 2.

Dziś: Ildefonsa p.
Jutro: Franc. Sal.

Bochum, czwartek, 28 stycznia 1892.

Słońca wschód: godz. 7 min. 47
Słońca zachód: godz. 4 min. 41

REDAKCYA, EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323, nr. 97.

Floryan Stablewski,

ze zmiłowania Bożego i św. Stolicy Apostolskiéj łaski
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański,
téjże Stolicy Apostolskiéj legat urodzony,
św. Teologii Doktor itd. itd.

Duchowieństwu i Wiernym obu Archidyecezyi pozdrowienie i błogosławieństwo arcypasterskie w Panu!

)Dokończenie.)

Nie małą trudność stanowi dla pasterskiéj Naszéj pracy w pośród owieczek naszych *różnica ich narodowości.*

Gdy atoli sobie przypomnimy, że Chrystus Pan *wszystkich* ludzi ukochał, nie *jeden* wyłącznie naród, że On jest osią *całéj* ludzkości; gdy za Jego przykładem utwierdzimy się w téj miłości, która nie zna ani *„wolnych ani niewolników, ani Scytów uni Greków, ale ludzi w Jezusie Chrystusie Panu naszym“*, (cfr. Coloss III, 11; Rom. X, 12) w Bogu ukochanych i dla Boga, wtedy się serce nasze rozszerzy, nikogo wykluczać nie będzie, święte i drogie uczucia miłości do swojéj narodowości oczyści z nienawiści jako pogańskiéj naleciałości. Tylko przez wspólną dla Jezusa miłość łatwo będzie przezwyciężyć trudności obustronne, z tego położenia wynikające. *„Gdy Jezus Chrystus nas tak umiłował, jedni drugich winniśmy miłować.“* (I. Joan. IV, 11.) Ułatwią też pasterski Nasz obowiązek prowadzenia wszystkich dusz do Jezusa ci wszyscy ukochani rodacy Nasi, którzy nie będą zapominali, że nie ich tylko duchowe interesa mieć muszę na oku i w sercu, że nie dla jednéj wyłącznie narodowości jestem pasterzem, i gdy w roztropności chrześciańskiéj strzedz się będą powodów i pozorów, aby sprawiedliwemu przywiązaniu Naszemu do świętéj ojców spuścizny, do ukochanéj mowy naszéj ojczystéj, do drogich a świetnych wspomnień naszych dziejowych nie można podsuwać intencyi i zamiarów wręcz przeciwnych obowiązkom, jakie wiara nasza względem władzy świeckiéj i państwa, do którego należymy, nam nakłada.

Niemieccy zaś katolicy, pasterskiéj Naszéj pieczy powierzeni, sercu Naszemu spokojnie zaufać mogą, że niczego nie zaniedbamy, co dla zbawienia ich dusz jest możliwem i potrzebnem; albowiem wiem, że za każdą, z méj winy straconą duszę, przed Bogiem odpowiadać będę. Chrystus Pan silniejszym nad wszystkie, dzielące nas różnice, węzłem naszym. W Nim zjednoczeni okażemy wszyscy przed Bogiem i ludźmi, że nie słowem ale i życiem wyznawcami jesteśmy téj wiary *katolickiéj*, która wszystkie ogarnia narody.

Aby dusze mimo tych wszystkich ziemskich przeszkód, pokus i niebezpieczeństw na drodze do zbawienia nie zbłądziły, ludzka nie starczy roztropność i oględność. Łatwo schodzi się z drogi właściwéj i długo potem na próżno jéj szuka. Jeden Chrystus jest światłością żywota, *„kto za Nim chodzi, nie chodzi w ciemności.“* (Joan. VIII, 12.) Tylko Jego światło zdoła rozjaśnić ciemności naszéj drogi. On wszystkie tajemnice żywota świata i wieczności, dla ludzi zakryte, Swoją nauką objawił, aby mogli być przez wiarę zbawieni. *„Któro mocen jest utwierdzić objawione tajemnice od czasów wiecznych“*. (Rom. XVI, 25).

Któż wyliczy cnoty, które pod światłem słowa Bożego dojrzały w takiéj pełni i ozdobie na ziemi? któż zdoła przedstawić dzieła pojedyńczych narodów, całych, chwałę i szczęście, gdy szły za tem światłem Bożem? Któż wypowie wielkość ich przemiany pod Jego promieniami? Z ufnością i otuchą podnoszą się też serca w każdéj trudności do Tego, który powiedźiał: *„Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“*. Matth. XXVIII, 20.) On atoli nie tylko światło na drogę życia rzuca, ale i wszystkie bóle leczy, wszystkie rany goi, we wszystkich smutkach pociesza, z każdego upadkę dźwiga, prostuje, co było krzywe, we wszelakiéj niemocy ludzkości dla wszystkich ludzi, dla wszystkich wieków On ratunkiem. *„Chrystus ten sam wczoraj i dzisiaj.“* (Hebr. XIII, 8.) Gdziekolwiek ludzkość się od Jezusa odwraca, tam ginie siła oporu przeciwko namiętności, tam wieczne niezadowolnienie i burza po burzy. A ten Pan Jezus tak blisko nas. Każdy kościół to wieczernik — w nim Chrystus Zbawiciel w Przenajświętszym utajony Sakramencie. Tam niechaj każdy w głębi serca odda się Jemu i nietylko mówi: *Twoim ja jestem*, (Ps. CXVIII, 94) ale się stara o to, aby Pan Jezus powiedział na dniu sądu: „Tak jest, moim jesteś“. (cfr. Joan. VIII, 31). Im więcéj Go tam będziemy szukać, tem mniéj będziemy błądzić, a tem więcéj siły na drodze do zbawienia znajdziemy.

I moje pasterskie serce oddaje się zupełnie Zbawicielowi. *„Pochodnia nogom moim słowa Twoje i światłość ścieżkom moim.“* (Ps. CXVIII, 105). On panem moim, ja sługą Jego. Błagać Go będę, aby był wszystkiem we wszystkiem dla mnie — pobudką i celem, początkiem i końcem. U stóp Jego rozklęczony błagać Go będę co dzień, abym nie zbłądził, ale Was prowadził bezpiecznie przez życia szlaki do Niego. Błagać Go będę o łaskę, abym Wam przewodniczył nietylko zawsze dobrą nauką, ale i przykładem we własnéj osobie. Miłość, którą Wam przynoszę, zjedna mi, mam nadzieję, miłość Waszę: sprawi, że nie będę czuł bólu przeróżnych kolców, jakie na drodze mego obowiązku serce moje ranić może będą. Bo jakżebym Was kochać nie miał, gdy nietylko w Sercu Jezusa pragnę się doskonale z Wami połączyć w życiu i śmierci, ale gdy tyle serdecznych węzłów wspólnéj doli i niedoli nas łączy na ziemi!

Jako pasterz Wasz gotów być muszę *„dać duszę za owce moje“* (Joan. X. 11), ale żądać mam prawo i obowiązek, abyście Wy *szli za głosem moim*, żądam, abyście wszyscy mnie wspierali na drodze pasterstwa Mego, serce Mi Wasze jako Ojcu Waszemu oddali z ufnością zupełną.

W Bogu zaś moja nadzieja, że udzieli łaski Swojego światła i siły ku prowadzeniu dusz Waszych słudze Swojemu, bo im wyżéj kogo stawia, tem więcéj mu też jéj udziela do spełniania w duchu Bożym obowiązków. Z powołaniem do apostolstwa w namaszczeniu biskupiem osobne jeszcze Ducha św. obiecuje dary. Otuchą największą też to dla słabości i nędzy Mojéj; albowiem *„chcieć przy mnie jest, ale wykonać dobre nie najduję“* (Rom. VII, 18), *albowiem Bóg jest, który sprawuje i chcieć i wykonać wedle dobréj woli“* (Philip. II, 13).

Z natury rzeczy na wysokości stanowiska Naszego szerszy się przed pasterskiem Naszem okiem, aniżeli dla zwyczajnego, roztaczać musi widnokrąg, i inny jest pogląd na interesa całości i poszczególne. Więc dla pasterskiéj Naszéj pracy mamy prawo już dziś słowami Ducha św. do Was się odezwać: *„Nie sądźcie przed czasem, ażby Pan przyszedł, który oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc: a tedy będzie chwała każdemu od Boga“* (I Corinth. IV, 5).

W uległości i w miłości synowskiéj, w zjednoczeniu się ścisłem z Waszym pasterzem rękojmia łaski Bożéj i rękojmia naszéj siły do zwyciężania wszystkich trudności w sprawie dusz zbawienia. I Wy wierni wszyscy wraz z duchowieństwem, które tyle już dało u nas dowodów miłości Kościoła, męztwa apostolskiego, wzgardy doczesności, w którem też największe i zupełne pokładamy zaufanie, korząc się przed Bogiem, że Nas na czele takiego hufca postawił, pamiętajcie, żeście żołnierzami Chrystusowymi. Walczcie i pracujcie wszyscy dla rozszerzenia i utrwalenia Królestwa Bożego w sercach. Nie uważajcie téj służby wyłącznie za obowiązek kapłański, bo Kościół z *„Was wszystkich,“* wedle pisma, *„jako z kamieni żywych się buduje.“* (I Petr. II, 5).

Zycie Wasze starajcie się ze życiem Kościoła bardziéj zjednoczyć, kochajcie go jako Matkę najdroższą, brońcie go i popierajcie środkami, jakie Opatrzność z Was każdemu dała, słowem i piórem, przykładem i groszem Waszym, w kółku rodzinnem i w życiu publicznem. Gorliwe duchowieństwo będzie Was w téj pracy pobożnéj wspierało, a ja, z woli Bożéj Arcypasterz Wasz, z pomocą Ducha św. kierować nią będę.

W ten sposób wedle pięknych słów Ignacego św. Męcz. w liście do Efez., gdy zjednoczeni będziecie z kapłanami Waszymi a kapłani z Biskupem *„jak struny z lutnią“*, to *„dźwięczna zgoda uwielbi Chrystusa“* i błogosławieństwo Boże zjedna dla duchowych i w dodatku dla doczesnych potrzeb Waszych, bo tym, którzy *„najpierw królestwa Bożego szukają*, obiecał Pan, *„że i reszta przydaną im będzie* (Matth. VI, 33).

Aby to błogosławieństwo Boże dla rządów Naszych wyjednać, rozporządzamy:

aby w pierwszą niedzielę po otrzymaniu niniejszego Listu Pasterskiego po Mszy parafialnéj w każdym kościele odśpiewany

został hymn „Veni Creator" z wierszem „Emitte" i z modlitwą do Ducha ś. „Deus qui corda".

I będzie ten Nasz list pasterski odczytany z ambon we wszystkich kościołach obu Naszych Archidyecezyi w pierwszą niedzielę po jego odebraniu w miejsce kazania.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj będzie z Wami. Amen.

Dan w pałacu Naszym Arcybiskupim w Gnieźnie dnia 18 Stycznia 1892 roku.

† **Floryan,**
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Nowiny ze świata politycznego.

Parlament niemiecki przyjął traktat handlowy zawarty z Szwajcaryą, lecz mniejszą ilością głosów, jak się to stało z traktatami zawartemi z Austryą. W południowych Niemczech sądzą, iż rząd za wielkie temu krajowi uczynił ustępstwa. — W sejmie obradują daléj nad kosztorysem państwowym. Liberałowie różnych odcieni zaczépiali ostro nowy projekt szkólny, gdy o nim powstała mowa. Pokazało się, że nie tylko boją się zbawiennego wpływu duchowieństwa na szkołę, lecz po prostu nie chcą, aby więcéj, jak dotąd, ustaliły się w narodzie zasady chrześciańskie. Ale nic w tem dziwnego, że ów projekt im nie przypada do gustu, boć do obozu liberałów należą głównie żydzi, urodzeni wrogowie chrześciaństwa. Ale oni właśnie największe posiadają bogactwa, gdyby więc lud bez wiary kiedyś wydrzeć im zapragnął takowe, jak to już dziś gotowi zrobić socyaliści, komuniści itp. toby dopiero powstał rewetes i narzekanie. Więc właśnie z tych powodów trzeba usunąć źródło niebezpieczeństwa. Zresztą w poniedziałek rozpoczęto się w sejmie pierwsze czytanie nowego szkólnego projektu. Posłowie centrowi i Polacy poparli go gorliwie, konserwatyści są także za nim, więc jest nadzieja, że ostatecznie przejdzie. W następnym numerze obszerniéj o tem pomówimy. — Od kwietnia br. zaprowadzone zostaną nowe znaczki pocztowe w celu utrudnienia powtarzających się od czasu do czasu fałszowań. Kolor tychże ma zostać ten sam, co dotąd, lecz kształt będzie sześćścienny i zamiast orła wizerunek Germanii. — **Austryacka** izba panów przyjęła jednogłośnie traktat handlowy z Niemcami. — W **Bawaryi** umarła księżna z domu królewskiego. Dożyła aż 91 lat wieku. W roku 1888 zmarł jéj małżonek, książę Maksymilian, z którym 2 lata przed śmiercią obchodziła uroczystość złotego wesela. Drugą ofiarą śmierci z osób rodziny panującéj jest wielki książę **rosyjski** Konstanty Mikołajewicz, stryj obecnego cara. Był on drugim synem cara Mikołaja I, swego czasu wielkim admirałem i szefem marynarki, w roku 1862 namiestnikiem królestwa polskiego, a wypędzony z Warszawy podczas rewolucyi następnego roku, znów objął naczelne dowództwo floty wojennéj. Od dwóch lat ostatnich cierpiał na pomięszanie zmysłów. W ostatnich czasach śmierć zbyt obfite miała żniwo, nie oszczędzając nikogo, ni biednych, ni wielkich tego świata. Kara to widać Boża za złe, którego pełno na świecie. — **Ojciec św.** za pośrednictwem św. Inkwizycyi dał biskupom pozwolenie, aby, jeżeli uważają to za dobre, ze względu na influenzę i liczne choroby teraz grasujące, zwolnili wiernych od obowiązku postu. Chodzi o to, aby ludzie, zwłaszcza biedni, silniejszą strawą wzmocnieni mogli się łatwiéj oprzeć chorobie. Nowy to dowód czułéj troskliwości Ojca św. o dobro nie tylko dusz lecz i ciała powierzonéj mu trzody. — **W Portugalii** bieda aż piszczy. Król wydał dekret, mocą którego pensye urzędników od najwyższego aż do najniższego znacznie mają być zmniejszone. — Międzynarodowa komisya sanitarna, obradująca w Wenecyi we **Włoszech** na nowo rozpoczęła swe czynności. Przerwa spowodowaną była trudnościami, które czyniła Anglia i potrzeba zasiągnięcia ze strony delegatów informacyi u swoich rządów. — **Bułgarski** pierwszy minister Stambułów, które tak doskonale rządzi swym krajem, miał nieszczęśliwy wypadek. Gdy w niedzielę wyjechał w towarzystwie kilku przyjaciół sankami na spacer, puścił rewolwer, który miał w kieszeni i zranił go, ale lekko. Śledztwo wykazało, że rzeczywiście istniało sprzysiężenie przeciw księciu Ferdynandowi i Stambułowowi. Na szczęście zamach nie przyszedł do skutku, bo jeden z wtajemniczonych w tą sprawę zdradził niecne zamiary spiskowców. — Około **Nowego Jorku** znów zdarzyło się pożałowania godne nieszczęście. Niedaleko stacyi św. Ludwiki najechał pociąg osobowy na sanki, w których znajdowały się 22 osoby; 8 z nich zostało na miejscu zabitych, reszta niebezpiecznie poraniona. — Zmarły niedawno w Egipcie **Grek** Vassany zapisał swéj ojczyznie aż 5 milionów franków na korzyść floty wojennéj. Chociaż szkoda, że te pieniądze przeznaczone na cele wojenne, lecz piękny to przykład miłości ojczyzny.

Z kraju ojczystego.

* **Z Poznańskiego.**

— **Poznań.** Ks. Arcybiskup przyjmował zeszłego czwartku w swym pałacu deputacye zakonnic i katolickich stowarzyszeń kobiet, po południu zaś składał wizyty tutejszym księżom kanonikom.

— Ci robotnicy, którzy chcą wychodzić na robotę do Saksonii, winni o tem donieść miejscowéj policyi najpóźniéj do 15-go lutego. Policya jest zaś zobowiązaną donieść o tem wyższym władzom.

— Na tutejszym dworcu kolejowym skradziono pewnemu robotnikowi portmonetkę, w któréj się znajdowało 15 m. w gotówce oraz bilet kolejowy do Berlina. Złodzieja nie wykryto.

— W Jeżycach zawiązało się w dniu 6 bm. polskie Towarzystwo śpiewu pod tytułem: „Halka".

— **Śrem.** Ks. Wawrzyniak ogłasza publicznie, że mandatu poselskiego, jaki mu ofiarowano w miejsce księdza Arcybiskupa Stablewskiego, dla nawału zajęć przyjąć nie może. Ks. Wawrzyniak jest, jak wiadomo, patronem spółek pożyczkowych, które prowadzi z nadzwyczajną gorliwością.

— **Pleszew.** Przedstawienie amatorskie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Pleszewie odbyło się w niedzielę dnia 24 bm. na sali hotelu Wiktorya na cele dobroczynne. Odegranem zostało; „Z Miłości", komedya w jednym akcie przez G. Mazera i „Szkoda wąsów", komedya ze śpiewami w jednym akcie przez L. A. Dmuszewskiego. W międzyaktach były ćwiczenia gimnastyczne.

— **Strzałkowo.** We wsi Sokolnikach wybuchł w nocy z ubiegłéj niedzieli na ponie-

Młoda pastuszka.

LEGENDA.

Dawno już temu, bardzo dawno, była na prawym brzegu Skawy w dolinie żyznéj duża i rozległa wieś, ozdobiona kościołem z wieżą, ocieniona rozłożystemi drzewami, królowała na wzgórku, i choć bez wspaniałych gmachów, bo ni grodu ni zamku, ni dworu w niéj szlacheckiego nie było, panowała uprawną rolą, zielonemi łąkami, liczną trzodą na całéj pochyłości aż do rzeki, a tam u stóp Tatrów i Karpatów dla jéj mieszkańców świat się kończył, zasnuty olbrzymią zasłoną, — twórczą ręką ze ziemi, skał, drzew, zrobioną zasłoną. Otóż nad Skawą u stóp Karpatów, w téj ludnéj posadzie na wzgórku, ostatnia chata wyższa i obszerniejsza była od innych; dach prawda ze słomy, ale strzecha suta, porządnie i hojnie poszyta, ściany troskliwie wylepione, pobielone, okna czyste i nie natłuczone, płoty cierniste starannie i kształtnie uplecione, wrota wysokie, podwórze umiecione, a po dwóch stronach zastawione pługami, radłami, bronami, wozami i różnemi gospodarskiemi sprzętami; przed stodółką były cepy i szufle, w obórce napasione krowy i cztery wółki w jarzmach; w sadzie zaś śliwy i jabłonie gną się pod ciężarem owoców, ku południowi stoi szereg ulów, a na drobnéj gęstéj murawie bieli się gładko rozciągnięte płótno, warzywo wolne od chwastu na grządkach bujnie rośnie, a daléj złotem połyskuje łan pszenicy. W izbie chędogo a nie ubogo, kądziel owinięta białym lnem, mleko pieni się w kilku naczyniach glinianych, ławy i stoły pomyte, na ognisku wieczerza na węglach czeka zgromadzenia się rodziny. Wszędzie widać pracę, błogosławioną pracę, wszędzie spłynęła rosa niebieska na znoje i trudy ludzkiéj skrzętności; sądzić łatwo, że oszczędność, gorliwe i cierpliwe zabiegi i żarliwa modlitwa sprawiły tę błogą obfitość. Tych Boskich darów próżniactwo i przepych pojąć, skosztować, ocenić nie umieją. Mierność cnotliwa wie, że swoboda okupiona pracą jest bogactwem prawem, pokora i spokój towarzyszą jéj. I był téż spokój w téj chaaie, chociaż w niéj ani próżno, ani cicho nie było, gdyż w około hożéj i dorodnéj matki uwijało się sześcioro dziatek. Rumiane ich lica, żywość w czarnych oczach, ciemne włosy, głosy wesołe, nadawały im lubą jednostajność, która się mile i wyraźnie zlewała w podobieństwie z rodzicami. Ojciec silnej postawy a męskiéj piękności, wiekiem poważniejszy od swéj tewarzyszki, w pierwszéj młodości poszedł był na hajdamaków, zemścić się na nich za obrazę Boga i ojczyzny. Odbijał się na jego czole blask odwagi, urok szczęścia, powaga pracy; wiele ukochał na ziemi, a przecież pragnął nieba. Chociaż chłopięta drobne, zaganiał ich już do roboty, brał z sobą w pole; matka również maleńkie rączki dzieweczek składa do pacierza, do igiełki, do przędzenia. Tylko jednéj w kolebce niczego jeszcze nie uczy; ale ona czy do aniołków się śmieje, czy sama jest aniołkiem, któremu skrzydełek nie widać, nie wiedzą. Błękit oczu i złote pierścienie płowych włosków, usteczka wdzięczne, białość przezroczysta kształtnego ciałka, wszystko różni ją od innych. Rośnie, chodzi i mówi, a wszystko dobrze i ślicznie; ojciec spogląda z rozrzewnieniem, niekiedy rękę swą położy na główce, a dziecina klęka i główkę nachyla; ona nie wie co to i nie pyta, ale czuje, że błogosławieństwo. Matka kocha, do łona tuli, a w najczulszych pieszczotach nieśmiała; z tamtemi cały dzień się napracuje, zakłopoci, nagada, i choć wieczorem po trudach usiądzie przy niéj i patrzy jéj w oczka jakby w gwiazdę pociechy i zapyta czasem, coby chciała, a ona się uśmiechnie i nigdy nic nie chce. Przyjmuje, dziękuje, ale nic żąda, nie szuka, nie pragnie niczego. Mało mówi, tylko od rana do nocy uważa, jakby matce co ułatwić, usunąć, pomódz. Mili się ojcu, zanosi, służy mu ile podołają drobne rączęta; braciom i siostrom ustępuje, wszystkiem się dzieli, czeladź nawet lubi przy pracy słowem łagodnem, śpiewką pobożną pokrzepić, lub z nią ochoczo robotę łatwą podejmie.

Każdy miał tam sobie obowiązek zadany; matka powierzała stado gęsi najmniejszemu synowi, aby je nad rzeką pasał. Nie pilnował ich bacznie, zawsze rozproszone lub spłoszone, nie umiał potem zwołać i zgromadzić, matka się często umęczyła i niekiedy gniewała. Zawsze anielska dziecina za brata ją przepraszała, aż razu jednego prosiła pokornie, aby odtąd na nią to zdane było. Ale nieostrożnością chłopięcia ptaki zdziczałe, daleko od domu i nad samą wodą, jak to będzie? A lubéj i mądréj dziecinie odmówić trudno, prawie niepodobno. Idzie tedy i codzień boso chodzi i w białéj koszulce, a gąski powolne nie uciekają i przed mrokiem wracają, a berło jéj, to gałązka czeremchy lub leszczyny. Już od kilku dni maleńka ze wschodem słońca szła w pole daleko. Pochmurne było niebo, nie rozpatrzyła się z razu, cała zajęta uskromieniem niekarnych swoich poddanych, ale wnet samotność, dotąd nieznana, mgłą tęsknoty zasępiła pogodną twarzyczkę. Aliści siódmego poranku jutrzenka wspaniała roztoczyła purpurowe promienia, miliony iskier zgłębi Skawy wyskoczyły ją witać, górą to błękitną, to fioletową barwę przybrały, lasy umajone żywą zielonością rozpostarły swe cienie, każdy przedmiot wydatnym i zbliżonym się zdawał, przyrodzenie wszelkiéj piękności powabem ogarnęło świat rozbudzony. Pastuszka nasza odurzona światłem, zachwycona, milcząca, wszędzie okiem sięgała, nigdzie nie odpoczęła, serce jéj wezbrane. Aż tu pod gajem spostrzega szczyt lichéj kapliczki. Bieży pędem, ona, co nigdy nie ciekawa, nigdy się nie spieszy, bieży gołą nóżką po roli, po piasku, ponad rzekę i dobiega.

(Dokończenie nastąpi.)

działek pożar. Spaliła się ze szczętem tamtejsza szkoła katolicka. Jakim sposobem ogień powstał, niewiadomo. Wskutek ognia poniósł tamtejszy nauczyciel znaczne szkody. — Otruł się tutaj rzeźnik Michał Leski, który zamiast wódki napił się salmiaku. Pomimo, że przywołano natychmiast lekarza, nieszczęśliwy umarł po kilku godzinach w strasznych boleściach.

— **Oborniki.** W czasie od 1 październik do końca grudnia rz. wyemigrowało z tutejszego powiatu do Ameryki 35 osób. W roku 1890 wynosiła liczba emigrantów w tym samym kwartale 71, a w roku 1889 61. — W nocy z 17 na 28 bm. zmarzł na drodze pewien tutejszy robotnik. Mówią, że był pijany, położył się na dworze, zasnął i zmarzł.

* **Ze Slązka.**

— **Katowice.** Straszną zbrodnią popełniono w lesie, ciągnącym się pomiędzy granicą a Sosnowicami, zeszłego tygodnia. Lasem tym przechodziła jedna robotnica. Niespodzianie z gęstwiny wyskoczyło kilku łobuzów, którzy jéj grozili, że ją zabiją, jeżeli im nie wyda wszystkich pieniędzy. Wtedy napadnięta odpowiedziała im, że ona z pieniędzmi się nie nosi, ale tuż za nią idzie kobieta z dzieckiem na ręku, która wiele pieniędzy ma przy sobie. Niezadługo potem rzeczywiście nadeszła jedna kobieta z dzieckiem na ręku; rozbójnicy rzucili się na nią i zabili ją, dziecko pozostawiając przy życiu. Przeszukali jéj rzeczy i znaleźli ze wszystkiem — 20 kopiejek. Mordercy zawlekli trupa z drogi w krzaki, położyli obok dziecię, okryli chróstem i poszli. Przechodniów kilka posłyszało żałosny płacz maleństwa; idąc za odgłosem, znaleźli świadka strasznéj zbrodni. Morderców nie wypośrodkowano dotąd, lecz policya pilnie tą sprawą się zajmuje.

— **Huta Laury.** Temi dniami przyaresztowano tutaj żonę i córkę robotnika dominialnego Kiston, pada bowiem na nie silne podejrzenie, że wymyślaniem i biciem wpędziły 94-letniego K. do grobu. Oburzał on się na to, że w domu zbytkowały, i że bardzo lekkie życie prowadziły, a gdy nic nie mógł poradzić, zawołał sołtysa do siebie. W dwa dni potem nieborak życie zakończył.

* **Z Prus Zachodnich.**

— **Pelplin.** Pomiędzy Pelplinem a Mrzeszczynem wpadło 20 bm. kilka sztuk bydła rogatego na szyny kolejowe właśnie w chwili, gdy pociąg nadchodził, który je przejechał. Jeden wagon osobowy wykoleił się przytem, szczęśliwym sposobem jednak nikt zranionym nie został.

— **Lubawa.** Wyższa sekunda przy tutejszem progimnazyum ma być zniesioną od Wielkanocy. Do ostatniego egzaminu prymanerskiego przystępuje 5 uczniów.

— **W Zawadzie.** parafi Niewieścińskiéj, zmarzł 75-letni starzec Tutlewski już w piątek po Trzech Królach, którego syn wyrodny wypchnął z domu, nie chcąc mu dać łyżki strawy, ani trzymać u siebie. Sekcya sądowa wykazała, że zmarzł z zimna i głodu. Straszny wypadek. Siedm dzieci nie mogło utrzymać jednego starego ojca! — Drogość, bieda i zimno, a brak opału niejednemu już teraz straszne dokucza. Co się to będzie działo później, boleśnie nawet wspomnieć!

— **Tuchola.** Dawniejszy rzecznik Viola został aresztowany dla tego, że nie stawił się na termin. Już puszczono go na wolność. Zwłoki zmarłego teścia jego kupca Schmidta wniesiono do kościoła ewangielickiego a ztamtąd odniesiono na cmentarz. Takie wniesienie zwłok do kościoła jest tu u protestantów coś nadzwyczajnego.

— **Swiecie.** Jeden z najstarszych współobywateli naszych, dawniejszy dzierżawca mostu, Wierzbicki, umarł licząc lat 92 i został w zeszłą niedzielę przy wielkim udziale ludu pochowany.

* **Z Warmii.**

— **Olsztyn.** Na odczyt asesora regencyjnego pana Benkendorf, o nowych posiadłościach rentowych, zeszło się do sali hotelu „Kopernika“ dość dużo osób. Mówca wyjaśnił zrozumiale cel i urządzenie posiadłości rentowych. Regencya chce niezamożnym ludziom dopomódz do nabycia kawałka ziemi, którąby ich z familią wyżywiła, żeby nie potrzebowali się trącać po świecie. Nowe prawo rentowe ma mieć korzyści i dla posiedzicieli, którzy swych pól z rzeczywistą korzyścią zagospodarować nie mogą. Mogą oni kawał swéj roli odłączyć i zamienić na posiadłość rentową. Majątki parcelować nie jest zamiarem regencyi. Chce ktoś naprzykład część swéj posiadłości zamienić na posiadłość rentową, to musi stawić o to wniosek. Komisarz regencyjny — na nasz powiat asesor regencyjny pan Benkendorff — ogląda na miejscu posiadłość i rolę i zdaje sprawę z tego. Ciężka glina i piaski nie będą przyjęte na posiadłości rentowe. Dający rentę i rentę biorący, godzą się teraz co do wartości posiadłości, a potem zostanie ta urzędowo oszacowaną. Trzy ćwiercie wartości taksy otrzyma dający posiadłość na rentę od regencyi w listach rentowych, a biorący posiadłość na rentę ma z tego 4 i pół procent interesu amortyzacyjnego bankowi rentowemu płacić, tak, że kapitał w 60 i pół roku umorzony czyli wypłacony sostanie. Nadwyżka zgodzonéj wartości zamienioną zostanie w rentę prywatną, od któréj nowy posiedziciel dawniejszemu właścicielowi cztery i pół procentu płacić będzie. Ten kapitał nie może przed 10 laty być wypowiedziany. Od chcącego nabyć posiadłość na rentę, wymaga się, aby miał trochę pieniędzy na wystawienie budynków, choć w niektórych wypadkach rejencya i do tego dopomoże. — Gospodarz Antoni Klimek wybrany i potwierdzony został jako sołtys w Wójtowie. — W Dywitach skradziono w pierwsze święto Bożego Narodzenia rano wóz z dwoma końmi i dotąd ich nie odnaleziono. Kto złodzieja wykryje, otrzyma 75 m. nagrody.

Z obczyzny.

— **Bochum.** We wtorek wieczorem, jako w przeddzień urodzin cesarza, odbył się uroczysty pochód z pochodniami i lampionami. Mnóstwo stowarzyszeń brało w nim udział, a kilka kapel przygrywało w marszu. W końcu ustawiono się na placu Wilhelma, gdzie po krótkiéj przemowie wzniesiono okrzyk na cześć monarchy. Odśpiewanie hymnu narodowego zakończyło ten uroczysty obchód. Ratusz, pomnik na placu Wilhelma, oraz gmach sądowy i niektóre inne domy pięknie były oświetlone. Tu i owdzie palono ognie bengalskie, a częste wystrzały urozmaicały uroczystość.

— **Bochum.** Aresztowany tu niedawno mężczyzna, o którym gazety pisały, jakoby był mordercą Amalii Mander, znów puszczony został na wolność. Pokazało się, że nie był sprawcą zbrodni, o którą go podejrzywano. Suma wyznaczona jako nagroda za schwytanie mordercy wynosi teraz już 1200 marek. — I u nas brak roboty coraz gorszy, gdyż kopalnie nie odbierają wielkich zamówień.

— **Oberhausen.** U nas taki zaszedł wypadek: Pewien człowiek miał chorą świnię, któréj mięso na rozkaz policyi tylko na strawę dla psów użyte być miało. Tymczasem właściciel sprzedał ją pewnéj rodzinie, która część mięsa zjadła a resztę zasoliła. Ostatki zdołano jeszcze zabrać, a co do zjedzonego mięsa, to życzyć należy, aby ludziom nie zaszkodziło. Ale bardzo liche sumienie u człowieka, który dla zysku swych bliźnich na wielkie naraża niebezpieczeństwo.

— **Essen.** Tutejsze bióro ludowe udzieliło rady i pomocy w ubiegłym roku aż 3659 osobom. To jasny dowód, jak pożyteczną jest taka instytucya. Najwięcéj chodziło o poradę co do renty na starość i w razie nieszczęścia, apelacye i pisanie próźb.

† **Caternberg.** Zmarły nasz ks. proboszcz Schüller był mężem zacnym i nader gorliwym o służbę Bożą i zbawienie dusz. Aż do śmierci pracował nad tem, aby dla naszéj gminy własny urządzić kościół i własną opiekę duchowną; gdy zaś spełniły się jego życzenia i zabiegi, poszedł w sile wieku po nagrodę wieczną.

— **Werden.** Asystent kolejowy Krüger pośliznął się, chcąc niektóre dziewczyny pracujące w fabryce i udające się do Kettwig, z brzegu peronu usunąć, i wpadł pod koła lokomotywy. Wątpią o jego życiu.

— **Dortmund.** Socyaliści chcieli nam wmówić, że osławiony górnik Hohmann jest katolikiem. Tymczasem Tremonia wykazała, że tenże jest wyznania ewangielickiego, przez pewien czas udawał, że jest zwolennikiem zasad chrześciańsko-patryotycznych, i jako taki wybranym został drugim przewodniczącym tego związku. Wkrótce jednak wyszły szydła z miecha i poznano ptaszka po pierzu, że jest socyalistą czystéj krwi.

— **Gelsenkirchen.** Aresztowano tu i zabrano do więzienia pewną nieuczciwą służącą, która okradła swych chlebodawców. — Pewnemu górnikowi, który po wypłacie zanadto sobie nalał za kołnierz i usnął na dworcu, skradziono zegarek z kieszeni. Ale nierzetelny nabywca nie długo cieszył się jego posiadaniem, bo go niebawem schwycono.

— **Schalke.** U nas bieda. Roboty mało, więc ludzi z fabryk rozpuszczają. W fabryce potażu wszystkich robotników wydalono, a jest ich przeszło 100 osób.

— **Gelsenkirchen.** Zarząd „Towarzystwa św. Barbary“ podaje swym członkom do wiadomości, iż Towarzystwo będzie brało wspólny udział w uroczystości urodzin cesarskich. W niedzielę 31 stycznia będzie pochód o godz. $3^1/_2$ po południu. Członkowie winni się stawić w tym dniu w lokalu Towarzystwa w czapkach towarzyskich i oznakach o godzinie 3 po poł. Uprasza się szanownych członków, aby się stawili każdy bez wyjątku, a przez to pokażemy, iż i my Polacy umiemy uczcić Najjaśniejszego Cesarza, który nam Polakom okazał się tak życzliwym monarchą. Po pochodzie zacznie się w lokalu Towarzystwa obchód dziewiątéj rocznicy istnienia Towarzystwa, na którą wszystkich życzliwych Towarzystwu Polaków katolików uprzejmie zapraszamy. Donosimy zarazem, iż tylko członkowie Towarzystw polskich mają wstęp pod temi samemi warunkami co członkowie naszego Towarzystwa. Ktoby chciał wziąść udział w tej uroczystości, a nie należy do żadnego Towarzystwa, może się w dniu uroczystości wpisać jako członek a przez to może się stać uczestnikiem zabawy. Goście zamiejscowi będą podług okoliczności uwzględniani.. Program uroczystości jest następujący: 1) O godz. 5ej po południu koncert; 2) Śpiewy chóralne i deklamacye, śpiewy solo i przemówienia; 3) O $7^1/_2$ godzinie przedstawiona będzie sztuczka pod tytułem; „Wiesław, czyli krakowskie wesele“, w kostyumach krakowskich.

J. Wilkowski, przewodniczący.

ŻARTY.

Stary wielbłąd. Pewien pan stary zbyt często bywał na obiedzie u jednych państwa. Gospodyni domu, któréj się już sprzykrzył, rzekła raz do męża: „Dziś znów ten stary wielbłąd będzie na obiedzie.“ Słyszał to mały Jaś, a nie rozumiejąc, o co chodzi, wziął rzecz dosłownie. Podczas obiadu rozgląda się ciekawie na wszystkie strony, a na pytanie matki, za czem tak patrzy, odpowiada: „Patrzę, czy nareszcie nie zjawi się ten stary wielbłąd, o którym mama mówiła, że dziś u nas będzie na obiedzie...“ — Podobno nigdy już ten staruszek nie był tam na obiedzie.

Od Redakcyi.

Panu Sobczakowi i innym, którzy znów uskarżali się na nieregularne odbieranie gazety naszéj z poczty, ponownie donosimy, że my mimo najszczerszéj chęci dopomódz nie możemy. Trzeba się zawsze **na poczcie** upomnieć o zaległe numera, ale na dowód, że się „Wiarusa“ zapisało, trzeba zażądać kwitu z poczty i zawsze go przechować u siebie. Jeżeli urzędnik zażąda, trzeba mu ten kwit pokazać, ale on zobowiązany jest postarać się o niedoszłe numera. Lecz trzeba na poczcie wyraźnie podać te numera gazety a nie dzień, w którym wyszła. Prosimy odtąd zastósować się do téj rady, bo nam takie sprawy wiele robią kłopotu i fatygi, a co najgorsze, nie możemy ich naprawić, tylko sama poczta! Jeżeli ajenci nie odbiorą jakiego numeru, to nie abonenci, lecz oni o te numera brakujące postarać się winni i wręczyć je czytelnikom.

Nabożeństwo polskie.

28, 29 i 30 stycznia do obiadu jestem w Bochum; 30 po obiedzie i 31 spowiedź w Altenbochum, w niedzielę o $3^1/_2$ nabożeństwo tamże; — 1 lutego po obiedzie i 2 spowiedź, o $3^1/_4$ nabożeństwo w Camen. Od 3 do 6 jestem w Bochum. — 7 nabożeństwo w Dortmundzie u św. Józefa. — 14 w Bochum. — 21 w Neustadt pod Gelsenkirchen. Ks. L.

Towarzystwo polsko-katolickie św. Józefa

w Altenbochum obchodzić będzie

uroczystość poświęcenia chorągwi

dnia 31 stycznia b. r. na sali pana **H. Straetling,** na którą to uroczystość zapraszamy wszystkich rodaków z okolicy i sąsiednie Towarzystwa. Członkowie Towarzystwa winni się stawić w czapkach i oznakach towarzystkich. Wstępne dla członków Towarzystw 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., niewiasty mają wstęp wolny.

Pochód do kościoła ze sali o godz. 3ciéj po obiedzie. O jak najliczniéjszy udział prosi **Zarząd.**

Henryk Breil,

zegarmistrz,

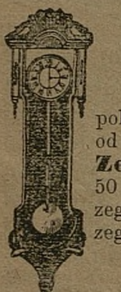
Styrum, przy kościele katolickim,

poleca swój wielki skład

zegarków, złotych i srebrnych towarów i t. d.

po nader tanich cenach.

Stare złoto i srebro przyjmuję za gotówkę.



Franciszek Neuhausen,

zegarmistrz i złotnik,

Nordstr. 1, **Wattenscheid**. Nordstr. 1,

poleca wielki wybór zegarków kieszonkowych począwszy od od 12 marek. **Regulatory** bijące godziny od 16 marek. **Zegary ścienne** od 7 marek. **Łańcuszki** niklowe od 50 fen. Wszelkie ozdoby nadzwyczaj tanio. Za każdy nowy zegar daję **trzyletnią gwarancyą.** Za każdą naprawę zegarka gwaratnuję 1 rok.

Franciszek Neuhausen,

zegarmistrz i złotnik.

Bäumer & Cie.

Stöckmann-Strasse $140_2/_2$ **Oberhausen,** Stöckmann-Strasse $140^2/_2$

polecają swój wielki skład dobrych

zegarków i rzetelnych złotych towarów

pod gwarancyą taniéj, jak każda inna konkurencya, na co nam zezwala zakupno masami dla naszych 8 składów. [440

Reparacye prędko i tanio.

Kupujemy stare złoto i srebro.

Handel żelaza i mebli.

Aug. Götze wd., dawniéj H. Dellbrügger,

HERNE, Bahnhofstr. 51,

poleca całkowitą wyprawę i urządzenie.

Posiada wielki skład

wszelkich towarów żelaznych, jako to: maszyny do gotowania, piece, sprzęty domowe i t. d.

wszelkich mebli, zwierciadeł i mebli wyścielanych po najtańszych cenach. Wóziki dla dzieci i kołyski.

Szanownym Polakom

w Bruchu i okolicy

niniejszem uprzejmie donoszę, iż otworzyłem

skład kolonialny,

w który to zakres wchodzą wszelkie produkta spożywcze i artykuły potrzebne w gospodarstwie domowem, jako też

garderobę dla górników.

Wszystko jest u mnie do nabycia po umiarkowanych i przystępnych cenach.

Mam nadzieję, iż mię szanowni Polacy zaszczycać będą zakupywaniem u mnie towarów; z mej strony starać się będę o dobry towar i skorą usługę.

Aloizy Althoff, Bruch,

Polska kolonia nr. 161².

W Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“

w Bochum, Maltheserstrasse 17a

jest do nabycia bardzo praktyczna książka p. t.:

„Szczęście domowe.“

Kto prześle 1 markę i 10 fenygów do Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“, otrzyma książkę tę franko odwrotną pocztą.

Szanownym Polakom-Rodakom donoszę uprzejmie, że z dniem 20 stycznia otworzę wielką

wyprzedaż zimową

we wszystkich materyach; każdy metr będzie o 1 markę tańszy.

Ubrania od 43 do 70 mr.

Paletoty od 32 do 60 mr.

Spodnie od 10 do 26 mr.

wszystko na miarę i pod gwarancyą zrobione.

Polecam także koszule, spodnie, kitle, jaki, szelki, szerokie i wąskie, krawaty rozmaitego gatunku i różnie wyszywane. — Wszystkie towary wyprzedawać będę znacznie taniéj.

Wyprzedaż zimowa trwać będzie od 20 stycznia do 20 lutego 1892.

Z uszanowaniem

A. Powałowski, krawiec męzki,

BOCHUM, przy starym rynku nr. 3 przy kościele św. Piotra i Pawła.

Gerhard Becker

w Witten nad Rurą, Hauptstrasse 14

poleca swój skład

złotych i srebrnych zegarków

i niklowych łańcuszków po najtańszych cenach. Złote zausznice, brosze, krzyżyki i t. d. zawsze w jak największym wyborze.

Stare złoto i srebro przyjmuje za gotówkę.

Reparatury prędko i tanio.

Za każdy nowy zegarek 3 lata gwarancyi!

Rich. Hammermann,

BRUCH,

poleca swój bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju zegarków po najtańszych cenach.

Zegarki kieszonkowe od mr. 9,50.

Regulatory . . . „ „ 15,00.

Zegary ścienne . . „ „ 5,00.

jako też wielki wybór

przedmiotów złotych i srebrnych

oraz **łańcuszków**

po znanych tanich cenach.

Za każdą reparacyą 1 rok gwarancyi!

Th. Stemberg, Herne,

Bahnhofstrasse 34 poleca [279

wszelkie wyroby i pościel

po nader tanich cenach

Odrobienie na miarę

pod kierownictwem doskonałego przykrawacza

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Nauka o Różańcu 15 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Kręte drogi 80 f., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fenygów, Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Historya o Siedmiu Mędrcach 50 fen., Historya o Alim Babie 25 fen., Historya o cierpliwéj Gryzeldzie 20 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 f., Oracye i pieśni weselne 30 fen., O wiecznym żydzie 10 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Powinszowania dla młodzieży 50 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., Złote kajdany 30 fen., Zbiór pieśni światowych 80 fen. — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 f. — Zamawiać i przesyłać należytość naprzód pod adresem

W. Fiałek, Chełmno (Culm W.-Pr.)

Poszukuję polskiéj

służącéj

na 1 maja. Zgłoszenia należy adresować:

Frau Dr. **Łęgowska, Arnsberg,** Westfalen.

Doskonały

pomocnik zegarmistrzowski,

władający językiem polskim, znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie przy wysokiéj płacy.

L. BRAND,

zegarmistrz,

Oberhausen, (prow. nadreńska).

Polecam się szanownym Rodakom w Herne i okolicy jako

krawiec męzki.

Antoni Skiba,

Herne, Marienstr. nr. 5

Prośba.

Ktoby wiedział, gdzie zamieszkuje Andrzej Grzelka, to niechaj doniesie do Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Antoni Grzelka.

W. Kleutgen, Herne,

Bahnhofstr. 54.

Największy skład [280

zegarków

i wyrobów ze złota i t. d.

Bardzo tanie ceny.

Gwarancya jak nalepszego towaru.

Reparacya w warsztacie.

Teodor Siebold,

mistrz szewski,

Wattenscheid, Bochumerstr. 32.

Polecam szanownym Polakom swój bogato zaopatrzony

skład obuwia

po zdumiewająco tanich cenach. Zamówioną robotę na przymiarkę odstawiam dobrze odrobioną w najkrótszym czasie. **Reparacye** przyjmuję każdego czasu.

Usługa skora i rzetelna.

Na kredyt towary wszelkiego rodzaju. 369

Zündorf & Co.

Bochum,

Humboldstr. 22.

Julius Altegör,

Wanne-Bickern

poleca

swój znaczny skład kapeluszy, czapek, parasoli i przyborów futrzanych po bardzo tanich cenach.

Wszelkie czapki towarzykie są zawsze w zapasie.

H. Hinkefent, Herne,

Bahnhofstr. 54 poleca

swój znaczny skład kapeluszy, czapek, parasoli i przyborów futrzanych po znanie bardzo tanich cenach.

Wszelkie czapki towarzyskie są zawsze w zapasie.

Za redakcyą odpowiedzialny Jan Rakowski w Bochum. — Nakładem i czcionkami wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.